

Umiejętne picie wody

„I rzekł Pan do Gedeona: Za liczny jest przy tobie zastęp, abym wydał Midiańczyków w ich ręce, bo Izrael wynosiłby się ponad mnie, powiadając: Sami się wybawiliśmy” – Sędz. 7:2 (BW).

Pan Jezus opowiadał proste, krótkie historie, które miały charakter paraboliczny, a zatem oprócz obrazu z życia dnia codziennego zawierały w sobie głębsze znaczenie. W Piśmie Świętym znajduje się wiele przypowieści, nie wszystkie jednak są wytłumaczone. Niektóre sami musimy zinterpretować, a więc odkryć ich głębię, zrozumieć naukę z nich płynącą. Pamiętać musimy i w tym przypadku, by uczyć się tej umiejętności interpretacji na podstawie wzoru, jaki zostawił nam nasz Mistrz. Jezus odpowiada uczniom, że celem przypowieści jest to, aby nie wszyscy mający uszy słyszeli. Wskazuje on, że przypowieści rozumieją tylko ci, którzy posiadają ducha Prawdy, którzy mają zmysły wyćwiczone ku poznaniu. Zwróćmy jednak uwagę także na to, co mówi apostoł Paweł w Liście do Galacjan. Pokazuje nam, że nie tylko przypowieści mają swoje głębsze znaczenie. Przybliży historię dwóch synów, Izaaka oraz Ismaela i podsumowuje takimi słowami:

„A to jest powiedziane obrazowo, oznaczają one dwa przymierza, jedno z góry Synaj, które rodzi w niewolę, a jest nim Hagar” – Gal. 4:24.

W związku z tą wypowiedzią Apostoła przychodzi nam myśl inny werset: *„Cokolwiek przedtem napisano, ku naszej nauce napisano”*. Historie biblijne, tak jak przypowieści, również mają swoje głębsze znaczenie; używając słów Apostoła – znaczenie obrazowe. Poniekąd każda historia zapisana w Piśmie Świętym jest przypowieścią, czyli historią, która ma oprócz wyraźnego rzeczywistego znaczenia również to obrazowe, symboliczne, zawierając w swoim przekazie wiele cennych nauk i wskazówek dla wiernego dziecka Bożego. To, co miało swoje wypełnienie setki lat temu, jest pewnym obrazem, który powinniśmy odczytywać tak, aby był w zgodzie z Pismem Świętym.

Armia Gedeona

Przejdę do historii, którą uważam za jeden z piękniejszych obrazów dla wiernych Pańskich. Jest to jednocześnie historia, lekcja zawierająca wiele cennych wskazówek i przestróg dla tych, których celem życia jest podążanie za Wodzem zbawienia. Chciałbym oprzeć rozważania na starotestamentowej historii zapisanej w Księdze Sędziów, a dotyczącej dziejów jedne-

go z najważniejszych postaci narodu izraelskiego – Gedeona. Po śmierci Jozuego oraz tego pokolenia synów izraelskich, które było świadkiem wielkich rzeczy, które uczynił Bóg, naród ten kolejny raz zaczął czynić zło w oczach Pana. Bóg zapłonął gniewem i wydał potomków Jakuba w ręce łupieżców, którzy napadali i grabili ich. Łaska Boża wciąż jednak obfitowała względem tego narodu. Pan posyłał swoje narzędzia i ratował swój lud. Jednym z takich narzędzi był Gedeon – sędzia w Izraelu. Został on powołany na sędziego, aby wybawić Izrael z ręki Midiańczyków. Kiedy dostaje znaki od Boga na potwierdzenie swego wyboru, staje na czele Izraelitów. Już na początku dostrzegamy to, że był mężem obdarzonym szacunkiem i poważaniem, gdyż na jego wezwanie zbiera się zastęp liczący 32 tysiące wojowników. Wiemy jednak, że Bóg jednak nie chciał tak dużego wojska. Gedeon na rozkaz Pana ogłasza, aby bojaźliwi i lękliwi wrócili do domu. Na to rozkazanie odpowiedziała liczna grupa i w ten sposób do swoich domów wróciło 22 tysiące. Kolejne przesiewanie zastępu Gedeona miało odbyć się nad strumieniem. Druga próba dotyczyła umiejętnego picia wody. Tej próby miał dokonać już sam Pan Bóg. Oddzieliła ona tych, którzy chleptali wodę jak pies, od tych, którzy kłękając na kolana, nabierali wody w dłoni i pili, kierując ją do swoich ust. Liczba wybranych po tej próbie wynosiła 300 mężów. Możemy zadawać sobie pytanie, dlaczego ci byli godni uczestnictwa w armii Gedeona, a 9700 nie było godnych. Być może jednym z powodów takiego wyboru jest to, że człowiek, który nachyla się do strumienia i pije bez użycia rąk, nie może jednocześnie obserwować tego, co dzieje się dookoła niego. Jest łatwym celem dla przeciwnika, jest praktycznie bezbronny. Ten, który pije kłękając na kolana, czerpiąc wodę rękami, jest zorientowany w sytuacji dookoła siebie.

Wybór Małżonki Chrystusowej

Historia wyboru armii Gedeona jest pięknym obrazem na wybór Małżonki Chrystusowej. Na wezwanie Gedeona, czyli Chrystusa, przybywa najpierw spora liczba. Zbierają się obozem u źródła Charod. Obóz zaś Midianitów był w dolinie. Izraelici mogli zatem z daleka poznać swojego przeciwnika. Zobaczyli liczebność i moc nieprzyjaciela. Kogo jednak przedstawiają ci, którzy zgłaszają się do armii Gedeona? Początkowa liczba to wszyscy ci, którzy słyszą wieść o dobrej nowinie, Ewangelii. Oni również mają możliwość poznania przeciwników i rozsądzenia, czy mają (każdy indywidualnie) w sobie tyle wiary, aby iść za Jezusem. Tutaj następuje pierwsza próba. Gedeon dokonuje przeglądu armii. Po-



dobnie Pan Jezus daje polecenie:

„Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie i naśladuje mnie. Kto bowiem chce zachować duszę swoją, straci ją, kto zaś straci duszę swoją dla mnie, tej ją zachowa” – Łuk. 9:23-24.

Nikt nie jest zmuszany do tego, aby oddać swoje życie dla Jezusa. Kto nie chce tego uczynić, może wrócić do domu. Jeśli brakuje nam wiary w naszego Wodza, gdy obliczymy koszty tej wyprawy, będziemy jednymi z tych, którzy nie chcieli się narażać. Pójście na wojnę wiązało się z możliwością utraty życia. Dwadzieścia dwa tysiące chciało zachować swoją duszę, zrezygnowało z podążania za Gedeonem.

„Sprowadź ich... nad wodę... ja ich tam wypróbuję”

Dla tych, którzy wykazali odpowiedni stan serca, przygotowana jest kolejna próba. Dziesięć tysięcy udaje się nad strumień, aby pić wodę. Doskonale znamy symbolikę wody. Przedstawia ona duchowe rzeczy, Prawdę, Słowo Boże. Wszyscy, którzy poszli za Jezusem, są na próbie przy strumieniu wód. Każdy jeden z 10 tysięcy pił wodę, ale nie gwarantowało to udziału w armii Gedeona. Ostateczna liczba wojowników – 300 mężów Gedeona – przedstawia Kościół. Widzimy zatem, że samo picie wody nie zapewnia nam uczestnictwa w 144 tysiącach zwycięzców. Co zatem sprawia, że jedni są godni udziału w tej armii, a inni nie? Być może należy zwrócić uwagę na to, by spożywać wodę, czyli Słowo Boże, w określony sposób.

Zdecydowanie większa część piła wodę bezpośrednio ze strumienia, tak jak to robi pies. Groziło to min. tym, że nie zauważali, co pili. Wszystko co się znajdowało w strumieniu w danym momencie, było przyswajane przez pijącego wodę. Myśleli zatem tylko o zaspokojeniu pragnienia, a nie zwracali uwagi na to, co piją. Przeciwnieństwem takiej postawy są Żydzi z synagogi w Berei.

„...przyjęli oni Słowo z całą gotowością i codziennie badali Pisma, czy tak się rzeczy mają” – Dzieje Ap. 17:11.

Tylko 300 mężów postępowało właśnie w taki sposób. Widzimy zatem, że umiejętne picie wody polega na: nabraniu wody w ręce i przyglądaniu się jej, badaniu jej i zauważaniu, czy nie zawiera czegoś niepożądanego. Podobnie i my, musimy badać i przyglądać się nauce, jaka jest nam przekazywana, z jaką się spotykamy. Nie

możemy przyjmować wszystkiego, co tylko ma kształt pobożności (2 Tym. 3:5). Tak jak to czynili uczeni w Piśmie. Chcieli wynosić swoją pobożność przed ludźmi, stroili się w drogie szaty, chwalili się swoją jałmużną. Sądziło się, że dla swojej wielomówności w modlitwie będą wysłuchani, a to tylko kształt pobożności. Przerost – jak to się mówi – formy nad treścią. Chcieli, aby ludzie dobrze ich widzieli, celem była ładna prezentacja przed innymi, a nie przed Bogiem, w skrytości, tak jak On tego sobie życzy, w duchu i w Prawdzie. Nie możemy zatem przyjmować tej pozornej pobożności. Musimy rozsądzać na każdy dzień, co jest dobre, a co jest tylko kształtem postępowania według Pisma Świętego. Pokazuje to, że nie wolno być łatwowiernym i przyjmować niesprawdzone informacje, poglądy. Nasza wiara musi mieć silne podstawy, opierać się na czystej nauce Słowa Bożego. Jedynie spożywanie wody bez żadnej domieszki ludzkich pojęć, dogmatów pozwala nam budować się w wierze „raz świętym podanej”.

Może czasami w naszym życiu pojawić się pytanie: Czy aż tak ważne jest dobre zrozumienie Słowa Bożego? Czy to jest jakiś wyznacznik wzrostu w łasce u Pana Boga? Gdyby tak nie było, apostoł Paweł nie napisałby:

„Staraj się, abyś się doświadczonym stawiał Bogu robotnikiem, któryby się nie zawstydił i któryby dobrze rozbraiał słowo prawdy” – 2 Tym. 2:15 (BG).

Dzieci Boże powinny przyjmować tylko to, co zgadza się z charakterem Bożym, z podstawowymi doktrynami oraz pozostałymi wersetami w Biblii. Jeśli nasze myśli na dany werset są sprzeczne z innym wersetem albo niezgodne z przymiotem Boskiego charakteru, należy taki pogląd odrzucić. Nie możemy spożywać swojego własnego pokarmu, pokarmu własnych dogmatów, ludzkich myśli i teorii i tylko nazywać się od imienia Chrystusa. Bóg oczekuje od nas, abyśmy wykazywali się rozumnym przyjmowaniem Słowa Bożego. Przestroga dla nas jest ta bardzo liczna grupa tych, którzy przybyli nad strumień, pili wodę, ale nie zostali wybrani. Musimy być przytomni, czujni, jak ci nieliczni, którzy nabierali wody w dłoń, musimy obserwować przedpole swojego życia. Gotowość i czujność to cechy, którymi wykazało się 300 mężów Gedeona; tymi dwiema cechami zawierającymi się w pojęciu gorliwości w służbie dla Pana powinni odznaczać się ci, którzy chcą być Mu wierni w obecnym czasie. Wiele wersetów zachęca nas właśnie do takiej postawy, która umożliwia i ułatwia nam dostrzeganie i rozpoznawanie tego, czego nie widzisz, ci, którzy są w ciemności.

„W każdej modlitwie i prośbie zanoście o każdym czasie modły w Duchu i tak czuwajcie z całą wytrwałością” – Efezj. 6:18.



Nie możemy dać się zaskoczyć, bo nie jesteśmy w ciemności.

Mowa naszego Pana nie była zrozumiała dla wszystkich. Dla jednych były to zagadki, dla innych powód do zgorszenia i odejścia, ale byli też tacy, którzy chcieli się dowiedzieć o znaczeniu słów Chrystusa.

„I pytali go jego uczniowie, co znaczy to podobieństwo. A On im rzekł; Wam dane jest poznać tajemnice Królestwa Bożego...” – Łuk. 8:9-10.

Chociaż nie rozumieli nauki Pana Jezusa, pytali o znaczenie. Ze słów Pana wynika, że pewne rzeczy są zakryte przed ludźmi. W Księdze Amosa czytamy: „Zaiste nie czyni Wszechmogący Pan nic, jeżeli nie objawił swego planu swoim sługom prorokom” – Amosa 3:7. To wielki przywilej znać tajemnice i plan Pana Boga. Żyjemy w tym czasie, kiedy pozafiguralny Jan wziął otwartą księgę z rąk anioła (Obj. 10:8). Minął pewien naznaczony przez Boga okres czasu, kiedy ta księga była zapieczętowana. Ma to ścisły związek ze słowami z Księgi Daniela: „Zamknijte słowa i zapieczętuj księgę aż do czasu ostatecznego”. Teraz jednak Księga nie jest już opatrzona pieczęciami, nie bójmy się więc zaglądać do jej głębi. Sługa Boży Jeremiasz wiele lat wcześniej prorokował o tym czasie objawienia zamysłów Wielkiego Architekta:

„Nie uśmierzy się żar gniewu Pana, aż spełni i urzeczywistni zamysły jego serca; w dniach ostatecznych to zrozumiecie” – Jer. 23:20.

Jak czytamy w historii, Gedeon miał sprowadzić zastęp nad wodę, gdzie próby dokonał sam Pan Bóg. Ojciec Niebieski stwarza warunki do spożywania Słowa Bożego, jednak to od każdego z nas zależy, w jaki sposób będziemy pić tę wodę. Każdy sam wybiera sposób, indywidualnie podejmuje decyzje. Jeśli nie wiemy, jak należy to czynić, przystańmy na chwilę, zastanówmy się, zapytajmy o wiarę raz świętym podaną, o odwieczne ścieżki, które prowadzą do dobrego.

„Tak mówi Pan: Przystańcie na drogach i patrzcie, pytajcie się o odwieczne ścieżki, która to jest droga do dobrego i chodźcie nią, a znajdziecie odpoczynek dla waszej duszy!” – Jer. 6:16.

Wiara bez uczynków martwa jest

W symbolice Słowa Bożego ręka związana jest z uczynkami. Tak też możemy spojrzeć na picie wody. Chcąc być godnymi uczestnictwa w armii Gedeona, musimy starać się, by woda miała styczność z naszymi

rękami, to znaczy Prawda, którą zgłębiamy, nasza wiara, musi mieć łączność z naszymi uczynkami, naszym postępowaniem. Nie jest to nic innego jak postępowanie w naszym codziennym życiu według Bożych Słów. To wszystko, co czytamy, co badamy, musi mieć swoje odzwierciedlenie w codzienności. Zdecydowana większość kandydatów do armii Gedeona, ta, która piła jak pies, nie używała rąk, zatem są to ci, którzy co prawda mają styczność z Prawdą, wierzą, ale nie wprowadzają tego w swoje życie. Pan Jezus odpowiada na zadane wcześniej pytanie o to, dlaczego tak wielu nie zostało wybranych, a wyraża to w słowach zawartych w Ewangelii:

„Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebios, lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie” – Mat. 7:21.

Przyznali się do Jezusa, poszli za Nim, ale zabrakło im żywej wiary, popartej uczynkami. Zauważamy więc, że ci, którzy pragną być nazwani wiernymi żołnierzami, Małżonką Chrystusową, nie tylko muszą wyznać, kto jest ich Wodzem; nie wystarczy przyznać się do Pana Jezusa, trzeba jeszcze to wyznanie poprzeć uczynkami. Słowa Pana muszą być żywe w naszym życiu.

Oczyma wiary

Musimy pamiętać również o obietnicy napełnienia duchem, która nie została dana tym, którzy tylko posiadają wodę Prawdy u siebie w domu, albo tym, którzy tylko ją piją – przyswajają. **Obietnica ta dana została tym, którzy pilnie badają Słowo Prawdy, szukając jego zrozumienia, a rozumiejąc je, wprowadzają nauki z niego płynące w swoje życie.** Jeśli chcemy być napełnieni duchem Bożym, musimy czerpać z głębi źródła Prawdy – Jego Słowa. Mamy ten skarb w naczyniach glinianych, zatem niedoskonałych, często przeciekających, z których duchowe rzeczy łatwo wychodzą. Jeśli stale nie będziemy uzupełniali naszego naczynia, duch świata wypełni puste miejsce w naszym naczyniu. Ważne jest, by Nowe Stworzenie było blisko źródła Prawdy, by czerpać wodę, odnawiać się z każdym dniem. Musimy pamiętać także o tym, że nasz wzrost w miłości i wszystkich innych owocach ducha w znacznym stopniu zależy od wzrastania w znajomości. Nasz wzrost w znajomości to nie tylko spożywanie „mlecznego pokarmu”, ale przede wszystkim umiejętność przyswajania sobie tego, który się należy mężom doskonałym. W miarę rozwoju duchowego potrzebujemy twardszego pokarmu.

Nasi przeciwnicy będą stale przeszkadzać nam na naszej drodze do zbawienia. Musimy mieć jednak ufność w naszego Gedeona, w to, że On nas po-



prowadzi do zwycięstwa.

„Wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat, a to jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara nasza” – 1 Jana 5:4.

Nie możemy zwyciężać świata przez pochlebstwa, sympatyzując z nim, ani też poprzez przyłączanie się do jego działań i próby nadania im pozorów religijności. Słowa z listu Jana wcale na to nie wskazują. Uczą one, że zwycięstwem, które pokonuje świat, jest nasza wiara. Musimy chodzić przez wiarę, a nie przez widzenie, spoglądać na to, co jest niewidzialne dla ludzkiego oka. Oczywiście, że rzeczy widzialne, tj. sława, popularność, światowa wyniosłość, dominacja, uznanie od innych, są ważne dla świata, ale nie dla dzieci Bożych. Mogłoby się wydawać, że tymi rzeczami możemy zjednać sobie świat. Im nas więcej, tym większa popularność, a co się z tym wiąże – może jakieś światowe przywileje, profity. Być może uznanie od ludzi schlebiałoby nam, tylko czy to by było zgodne z wolą Pana Boga, czy w Jego oczach również mielibyśmy uznanie? Odpowiedź daje nam sam Pan Jezus, ucząc swoich uczniów, a przez to i nas, że nie możemy być w poważaniu u świata, a używając określenia „maluczkie stadko”, podkreśla, że liczebnością też nie zwyciężymy świata. To nie ona ma być naszą siłą, ale wiara i nadzieja w Tym, który nas wzmacnia. Uczmy się ze słów apostoła Pawła:

„Nam, którzy nie patrzymy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne; albowiem to, co widzialne, jest doczesne, a to, co niewidzialne, jest wieczne” – 2 Kor. 4:18.

Boże wskazówki

Historia, na którą pragnęłam zwrócić Braterstwa uwagę, z całą pewnością jest kolejną kroplą nauki, którą uzupełniać możemy nasze naczynia. Wskazuje nam ona warunki, jakie musimy spełnić, chcąc znaleźć się w Kościele, pokazuje, że chcąc być Bożymi wybranymi, nie możemy pić wody Prawdy w dowolny sposób. Pan szuka tylko takich, którzy będą to robić zgodnie z podanymi przez Niego wskazówkami. W tej historii zauważamy kilka takich wskazówek. Przyjmujemy naukę o potrzebie czujności, o konieczności podnoszenia naszych głów i ciągłej obserwacji. Obserwacji wydarzeń, których żyjąc na tym świecie jesteśmy świadkami. Niech nie będzie to jednak tylko obserwacja, ale ciągłe badanie i rozważanie, zestawianie tego, co widzimy, z naukami Słowa Bożego. Niech będzie to odszukiwanie prawd na czas słuszny.

Zabój Paweł
R-
„Straż”